



WEJŚCIE DLA ARTYSTÓW

Sławomir Pietras

Profesorskie wybory

Niewybaczalnym błędem w rozdziale „Widzialni” jest pisanie o epizodystach, chórzystach, a nawet statystach (z pełnym szacunkiem i respektem), natomiast pomijanie tak wspaniałych artystów jak Jamroz, Rumowska-Machnikowska, Donat, Zagórzanka, Szczepańska, Szostek-Radkova, Ochman, Pustelak, Węgrzyn, Kossowski, Rajska, Wołk-Karaczewski, Wiśniewski i wielu innych, jakże dobrze przez lata „widzianych” przez wszystkich, tylko nie przez Autorkę.

Wreszcie rozdział pt. „Legendy nowego teatru”. Zgoda na wszystkie opisane, prócz Wodiczki i Bardiniego, którzy – jakże wybitni – nigdy w tym gmachu nie pracowali (reżyser Aleksander Bardini pozostawił tu tylko niezapomniane realizacje *Jutra*, *Otella* i *Elektry*). W ich miejsce umieściłbym Emila Wesółowskiego z jego bogatym dorobkiem choreograficznym i wieloletnim kierownictwem baletu oraz Marię Fołtyn, która do tego rozdziału pasuje jak nikt inny.

Hasło „Dyrektoriat” skomponowane zostało z sylwetek Waldemara Dąbrowskiego, Mariusza Trelińskie-

go i Krzysztofa Pastora. Panegiryki dotyczące wszystkich tych postaci doskonale rozumiem. Przecież to oni pozwolili Małgorzacie Komorowskiej dokonać tak kuriozalnego wyboru. Broszura została wydana i sfinansowana w serii wydawniczej Teatru Wielkiego – Opery Narodowej z okazji 250-lecia teatru publicznego w Polsce. Jest w niej szereg błędnych informacji, przekłamań i rażących subiektywizmów. Nie będę się nimi zajmował, bo nie mam na to czasu. Radzę tylko, aby to kuriozum wydawnicze przeznaczyć na przemiał, a – już bez okazji – ten sam temat napisać na nowo. Starannie dobrać autora, a najlepiej kilku, uważnie sporządzić indeks postaci, najlepiej komisyjnie, w profesjonalnym i kompetentnym gronie. Na pewno nie pominie ono szeregu wybitnych artystów z okresów mojej dykcji, np. Weiss-Grześniński, Straszyński, Florêncio, Cortez, Kostecki, Zdunikowski, Macias, Tesarowicz i Woźniak.

O mnie proszę się nie martwić. W tej sytuacji lepiej znaleźć się w gronie pominiętych, niż opisanych. Kiedyś w wolnej chwili sam o sobie napiszę,

a postaram się zrobić to lepiej, niż uczyniła to o swych 50 postaciach niefortunna autorka niewybaczalnych wyborów.

Trzeba było sporej ilości złej woli, aby w rozdziale niewidzialni przemilczeć wieloletnią wybitną pracę literacką, a ostatnio działalność koncepcyjno-organizacyjną Pawła Chynowskiego w ramach Polskiego Baletu Narodowego. Niewybaczalnym również błędem jest niezauważenie wzorowej pracy związkowej Ewy Diaczenko, od wielu lat wybieranej przez załogę, obdarzonej powszechnym zaufaniem za rzetelność, talent organizacyjny, bezwzględność i bezkompromisowość, czego wielokrotnie osobiście doświadczyłem. W rozdziale „Niewidzialni” obok suflerów, inspicjentów, menedżerów biletowych, dźwiękowców, oświetleniowców, korepetytorów i instrumentalistów powinny znaleźć się takie legendy jak Ewa Makomaska (Muzeum Teatralne), Józef Grubowski (reżyser), Zofia Zawadzka (dyrektor finansowy), Janusz Chojecki (dyrektor techniczny), Olga Szaykowska (kierownik widowni).

Więcej nazwisk nie wymienię, aby obecne mądrale teatralne nie zrobiły wszystkiego na odwrót.

Otrzymałem niedawno od prof. Małgorzaty Komorowskiej broszurę pt. *Ludzie teatru na scenie i na zapleczu* z taką oto dedykacją: „Panu Dyrektorowi Sławomirowi Pietrasowi, prawdziwemu Człowiekowi Teatru, który nigdy mi nie wybaczy, że nie znalazł się w tym wyborze. Autorka”.

Mniejsza o mnie, ale wybór dokonany przez aktualną dziejopiszkę Opery Narodowej jawi się zaiste kuriozalnym. Zawiera 50 postaci i sugeruje, że dotyczy ostatnich 50 lat Teatru Wielkiego po odbudowie ze zniszczeń wojennych. Po co więc było sięgać aż do Moniuszki, a nawet Bogusławskiego, który podczas otwarcia starego gmachu (1833) już dawno nie żył.

W rozdziale „Legendy dawnego teatru” brak Pauliny Rivoli (pierwszej Halki), Didura, Dygasa, Kiepur, Kruzelnickiej, Zboińskiej-Ruszkowskiej, Turczynowiczów, Quatriniego i co najmniej kilkudziesięciu innych o wiele ważniejszych od tych, których Autorka zaszczyliła.